Cena 12 groszy | Środa, dnia 30-go lipca 1924 r. Nr. 77. | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Sejm i Senat Rzplitej.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 29, 7. (PAT)

Przystąpiono do budżetu Ministerstwa Reform Rolnych.

Po krótkiej dyskusji następnie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Rolnictwa.

Generalny sprawozdawca sen. Buzek (Piast) w końcowem przemówieniu oświadcza, iż w dyskusji ciągle przejawiał się motyw przypisywania rządowi winy za okres obecny. W rzeczywistości nie winna tu jest sanacja, lecz poprzednia etatyczna polityka rządu i inflacja. Uchwalony budżet zmusi administrację do prowadzenia gospodarki w sposób celowy i planowy i aby to umożliwić, prosi o uchwalenie budżetu bez zmian tak, jak go Sejm uchwalił.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, zgłoszone w czasie dyskusji oraz przyjęto szereg rezolucji. Budżet przyjęto w całości.

Na zakończenie zabrał głos marszałek Senatu, który m. in. oświadczył, iż dzisiejszy budżet ma wysokie znaczenie wychowawcze dla tej części społeczeństwa, która dotąd uważała skarb za szkatułę bezdenną. — Ma on wielkie znaczenie, jako podłoże dla wzbudzenia zaufania do państwa na zewnątrz i wewnątrz.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w październiku.

Z Komisyj Sejmowych.

WARSZAWA, 29. 7. (PAT)

Sejmowa Komisja skarbowa obradując nad poprawkami, wniesionemi przez Senat do projektu ustawy o pełnomocnictwach, przyjęła wszstkie poprawki Senatu, a więc m. in. dotyczące sprawy dóbr żywieckich i redukcji świąt, odrzuciła natomiast poprawki merytoryczne, zaproponowane przez Senat do ustawy o monopolu spirytusowym, przyjmując jedynie niektóre poprawki stylistyczne. Poprawkę Senatu, mocą której w ustawie o finansach komunalnych zezwala się gminom miejskim pobierać na cele szkolnictwa nie tylko podatek od gruntów, lecz także podatek od świadectw przemysłowych i budynków przyjęto. Przyjęto również poprawkę do ustawy o pobieraniu przez Skarb akcji nowej emisji oraz poprawkę do ustawy o zmianie niektórych przepisów o opłatach stemplowych i komunalnych, odrzucono natomiast poprawki do ustawy o karach za zwłokę w spłacaniu podatków.

Polska jest kluczem do problemu wschodniej Europy.

WARSZAWA, 29. 7. (PAT)

Minister spraw zagr. p. Aleksander Skrzyński w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Echa Warszawskiego" zaznaczył m. i. co następuje: Moja polityka nie może być inną, jak tylko tą, że Polska jest kluczem do problemu wschodniej Europy i problemu pokoju. Zagrożenie Polski jest zagrożeniem Europy. Oczywiście trudno wymagać, aby inne państwa myślały o nas i o naszych interesach. — Nie możemy tego wymagać nawet od naszych najserdeczniejszych sojuszników jak Francja. Polska musi sama zwrócić uwagę Europy na swoje prawa, jako też podkreślać nieustannie swoje walory, które wnosi w całokształt polityki europejskiej i światowej. Tyczy się to szczególnie naszego stosunku do Anglji, która niestety nie może dotychczas przełamać pewnego rodzaju chłodu i obojętności wobec nas. Polityka polska w tym kierunku powinna m. i. polegać — mojem zdaniem — na usilnem staraniu przekonania Anglji o naszej roli w tymże całokształcie zagadień politycznych.

Konferencja londyńska zbliża się ku końcowi.

LONDYN, 29. 7. (PAT)

Według doniesienia Reutera, kompetentne koła angielskie są pełne nadziei co do wyników konferencji i wierzą, że konferencja zostanie zamknięta z końcem następnego tygodnia, osiągnąwszy pomyślne rezultaty. — Nie powzięto żadnej decyzji w sprawie terminu najbliższego plenarnego posiedzenia konferencji, ani też w kwestji zaproszenia Niemiec. Kwestja ta przeszła obecnie do rąk szefów delegacji, którzy wystosują zaproszenie do Niemiec, skoro tylko dojdą do przekonania, że nadeszła odpowiednia ku temu chwila.

Opróżnienie zagłębia Ruhry

LONDYN, 29. 7. (PAT)

Według informacji dzienników dziseijszych, terminy, dotyczące gospodarczego opróżnienia zagłębia Ruhry mają być następujące. Dnia 15 sierpnia ma nastąpić przywrócenie ustawodawstwa niemieckiego i objęcie urzędowania przez generalnego agenta. W pierwszej połowie września ma nastąpić zniesienie granic celnych między terytorjami okupowanemi a nieokupowanemi. Do dnia 9-go października ma nastąpić gospodarcze októw żądanych przez komicsję odszkodowań, dnia 15 października ma astąpić gospodarcze opróżnienie zagłębia.

Skrupulatność angielska.

LONDYN, 29. 7. (PAT)

Podczas odwiedzin adwokatów amerykańskich w Oxfordzie właściciel oberży studenckiej zakomunikował, iż wobec zapisków będących w jego posiadaniu, dziadek Waszyngtona studjując w Oxfordzie, pozostał dłużny za śniadanie, którego koszt wraz procentami wynosi obecnie 17 szylingów. Adwokaci złożyli natychmiast tę sumę, którą oberżysta przeznaczył na bezpłatne obiady dla studentów.

Groźna sytuacja na G. Śląsku.

Widmo generalnego strajku.

WARSZAWA, 29. 7. (PAT)

Sytuacja na Górnym Śląsku w ostatniej chwili znacznie się pogorszyła. wskutek opornego stanowiska przemysłowców, zapowiadających, że ogłoszą lokaut. Istnieje obawa wybuchu strajku powszechnego w hutnictwie. Według „Rzeczypospolitej" przedstawiciele wszystkich organizacyj pracowników umysłowych, uchwalili strajk generalny i w tym celu wydali wspólną odezwę, wzywającą do rozpoczęcia strajku 30 lipca o godz. 6-ej rano.

Jeszcze czego?

LONDYN, 29. 7. (PAT)

„Daily Telegraph" donosi, że McDonald czuje się urażony pewnymi faktami politycznymi ze strony Niemiec. MacDonald kilkakrotnie zachęcał Niemcy do wstąpienia do Ligi Narodów. Ponieważ odnośny wniosek ze strony Niemiec nie nadszedł, Liga Narodów wysłała swojego generalnego sekretarza Drumonda do Berlina, aby skłanił do tego Niemcy. Niemiecki urząd spraw zagranicznych oświadczył Drumondowi, że Niemcy nie potrzebują Ligi, jednakże wobec życzenia Anglji gotowe są do wstąpienia do niej pod następującymi warunkami; Niemcy otrzymają stałe miejsce w Radzie, potem będzie przeprowadzona rewizja postanowień traktatowych, dotyczących korytarza polskiego. Niemcy otrzymają pewnego rodzaju mandat na byłych kolejach swoich z przyznaniem pewnych praw na rzecz towarzystw niemieckich. To ostatnie żądanie — jak zaznacza dziennik — utrwaliło MacDonalda w przekonaniu, że Niemcy stawiają zbyt wygórowane żądania.

A więc jadą do Londynu.

BERLIN, 29. 7. (PAT)

Jak donoszą dzienniki, rząd niemiecki ukończył przygotowania w związku z wysłaniem delegatów do Londynu. Przyjazd delegatów niemieckich do Londynu nastąpi prawdopodobnie w środę przed południem.

Niema w Rumunji stanu oblężenia.

WARSZAWA, 29. 7. (PAT)

Poselstwo rumuńskie stwierdza, rozpowszechnione przez niektóre dzienniki wiadomości o rozszerzeniu stanu oblężenia w Rumunji są bezwzględnie fałszywe. Rząd nie zamierza bowiem wydawać żadnych zarządzeń tego rodzaju.

Przesilenie w Jugosławji zlikwidowane.

BIAŁOGRÓD, 28. 7. (PAT)

Król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu przywódcy bloku opozycyjnego Dawidowiczowi. Dawidowiczowi udało się utworzyć gabinet tak szybko, iż już wczoraj wieczorem król podpisał dekrety nominacyjne nowych ministrów. Zaprzysiężenie nowych ministrów odbędzie się dziś przed południem.

Rekordowy lot samolotów polskich na wystawę w Konstantynopolu.

WARSZAWA, 29. 7. A. W.

Nowopowstałe Towarzystwo Lotnicze organizuje przelot rekordowy na samolotach sportowych, o motorach małe jsiły na wystawę polską w Konstantynopolu z dniem 1-go sierpnia. Jeśliby ten przelot udał się to będzie on nietylko rekordem Polski, lecz światowym, ze względu na małą moc aparatów biorących udział w locie.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Obrót przyszłego portu w Gdyni.

Odpowiada on mniej więcej dzisiejszemu obrotowi Gdańska. Gdańsk posiada w strefie wolnej 1142 metrów kamiennych nadbrzeży z głębokością przy brzegu 3.5—4 metrów, a w środku basenu 8.7 metrów. Gdynia w swoim basenie wewnętrznym będzie posiadała 2500 metr. murowanych nadbrzeży z głębokością w środku basenu i u brzegów 10 metrów. Pozatem port posiada jeszcze około 5 kilometrów nadbrzeży murowanych i drewnianych z głębokością 1.5 do 4 metrów u brzegu, a w środku do 10 metr. Razem Gdańsk ma 6 kilometrów nadbrzeży, zdolnych do eksploatacji, a Gdynia 4260 metr., nie licząc nadbrzeży w awanporcie, które nie posiadają specjalnych urządzeń do lądowania. Jeżeli się porówna trudny wjazd do Gdańska z bardzo ułatwionym do Gdyni i jeżeli się weźmie pod uwagę bardzo przestarzałe urządzenia ładunkowe w Gdańsku i niejednolite położenie portu, to porównanie takie nie wypada na korzyść Gdańska. Ale Gdańsk posiada jedną wielką przewagę. Jest to położenie jego przy ujściu rzeki Wisły. Korzyść ta jednak zmniejsza się cokolwiek dzięki temu, że Gdynia jest na drodze morskiej niezbyt oddalona od Gdańska. Przez 8—10 miesięcy można swobodnie barki wiślane holować od ujścia Wisły do Gdyni, ponieważ przestrzeń ta wynosi tylko 16 klm.

Złoty a frank szwajcarski.

W ostatnich czasach na rynkach zagranicznych zauważono znaczny wzrost kursu walut europejskich w stosunku do dolara.

Szczególnie podniosły się w kursie waluty angielska i szwajcarska, notowana oddawna poniżej parytetu. Dolar, który w Szwajcarji przez czas dłuższy był notowany 5.60, spadł na 5.44 czyli prawie o 3 proc.

Wskutek tej zwyżki franka szwajcarskiego do złotego — złoty, który był notowany 108, notowany jest obecnie 106. Nie jest to jednak następstwem zniżki złotego, lecz skutkiem zwyżki franka w stosunku do dolara.

Powiększenie dotacji dla Banku Rolnego.

WARSZAWA, 29. 7. A. W.

Ministerjum Skarbu powiększyło o 2 miljony złotych dotację dla Banku Rolnego. Kwota ta będzie wypłaconą w 50-cio groszówkach niklowych, celem zaopatrzenia tą drogą wsi w bilon.

Srebro polskie w Paryżu.

Dnia 13 bm. wysłany został z Warszawy do Paryża transport srebra w ilości 120 ton.

Transport ten dn. 25 bm. przybył do Paryża i złożony został w mennicy francuskiej, gdzie ze srebra naszego bite będą monety 1 i 2 złotowe. Ogółem wybitych zostanie 15 mil. monet 1-no złotowych i 15 miljonów 2-u złotowych.

Bilon srebrny ukaże się w obiegu jeszcze w roku bieżącym.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 29. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty angielskie — —
Korony austr. — — —
„ czeskie — —
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka o,68,
Pożyczka dolar. 2,65,
Bony złote 0,76, 0,77,
Pożyczka złota 6,60,
Tendencja słabsza.

Dewizy.

Belgja 23,70 23,81, 23,59 *
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22,78, 22,88, 22,66 *
N. Jork 5,16½, 5,28, 5,16 *
Paryż 26,30, 26,29, 26,15 *
Praga 15,37, 15,45, 15,30 *
Szwajcarja 95,42, 95,89, 94,95 *
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Włochy 22 45, 22,53, 22,34 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 7,75, 7,90,
Handlowy 0,—,
Kredytowy 0,75,
Dla Handlu i Przemysłu 1,85, 2,10,
Kijewski 0,30. 0,32. 0,30,
Puls 0,54, 0,55,
Spiess 1,30, 1,35,
Wildt 0,19, 0,20,
Zgierz 3,50,
Elektryczność 0,—.
P. T. E. o,—,
Węgiel 5,5o, 6,10. 5,90,
Cerata 0,34,
Polska Nafta 0,42,
Nobel 2,05, 2,20,
Cegielski 0,79, 0,88, o,85,
Lilpop 0,89, 0.82, 0,87,
Modrzejów 7,40, 1, 7,70, 7,90, 7,7o, 3, 7,7o, 7,9o, 7,7o, 5,
Rylscy 0,—,
Fitzner 7,25 2, 7,25, 7,40, 4,
Norblin o,72, 0,73,
Ortwein o,32, o,37,
Konopie 0,—,
Zawiercie 34,—, 32,—, 33,—,
Zyrardów 40,—, 46,—, 45,—,
Borkowski 1,40, 1,45,
Jabłkowscy 0,20,
Syndykat 0,—,
Wysoka 0,—,
Zachodni 2,30, 2,25, 2,30,

Zw. Sp. Zarobk. 5,25,
Związku Ziemian o,30,
Przemysłowców Polskich o,25,
Handlowy Poznań 0,—
Kabel o,71,
Siła 0,59, 0,61,
Chodorów 6,—, 6,15, 6,05,
Czersk 0,90, 0.85, 0,92,
Częstocice 3,60, 3,85. 3,80,
Gosławice 2,40, 2,50, 2,40,
Michałów 0,75, 0,80, 0,72,
Cukier 5,60, 5,90, 5 85,
Firley 0,37, o,39,
Łazy o,18, 0,19,
Ostrowieckie 8,15 9,—, 8,70,
Parowozy 0,52, 0,51,
Pocisk 1,50, 1,75,
Rohn o,50,
Rudzki 1,75, 1,95,
Starachowice 0,—,
Ursus 1,50,
Zieleniewski 10,50,
Polski Lloyd o,—
Zegluga 0,25, 0,26,
Haberbuch 5,50, 5,90,
Klucze 0,—,
Mirków o,—
Spirytus 0,—,
Centrala Rolników o,—

Tendencja nieco mocniejsza.

Poznań, 29. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0,—
Arkona 2,10,
Browar Krotoszyński 0,—,
Centrala Rolników o,—,
Garbarnia Sawicki 0,25
Hartwig Kantorowicz 0,—,
Goplana 3,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 1,65,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius 0,—,
Lubań 0,—
Dr. Roman May 23,—,
Piechcin 0.—
Płótno 0,45
Poznańska Sp. Drzewna 1,15,
Tartak we Wrześni 0,10
Unja 6,50,
Wytwórnia Chemiczna 0,40,

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 29. VII. 1924 r.

Warszawa 109,10, 109,65
Złoty 109,47, 110,03,
N. Jork 5,6855, 5,7145,
Londyn 25,—,
Wiedeń — —

Paryż 29,18, 29,32,
Praga — —
Szwajcarja 104,61, 105,14,
Belgja — —
Holandja 217,20, 218,30,

Ziemiopłody.

Warszawa, 29. 7. 24 r.
Zyto kongr. 118 f. wagi gw. franco Warszawa 12,85,
Otręby żytnie franco Warszawa 6,75
Owies pozn. jednolity fr. Warszawa 17,40

Tendencja utrzymana, obroty

We wrześniu 1925 r. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres rolniczy

WARSZAWA 29. 7.

W Paryżu zakończyła swe prace międzynarodowa komisja do spraw rolnictwa, która odbywała swe posiedzenia częściowo w Paryżu, częściowo zaś w Londynie.

Polska w komisji tej reperezentowana była przez p. Lutosławskiego, redaktora „Gazety Rolniczej". Senator Mollne, który przewodniczył tej komisji od lat 34, zgłosił swoją dymisję. Na miejsce jego wybrany został prezes francuskiego Towarzystwa Rolniczego de Vogue.

Pan de Vogue brał udział w wycieczce przedstawicieli rolników francuskich do Polski, zorganizowanej w roku ubiegłym.

Na propozycję p. Lutosławskiego, komisja postanowiła jednomyślnie zrganizować 12-ty międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie, we wrześniu 1925 roku. Uprzednio wysunięta przez delegata włoskiego propozycja kongresu w Rzymie, wobec propozycji polskiej została ze względów kurtuazyjnych wycofana.

W czasie kongresu, mającego się odbyć w Warszawie, odbędzie się zebranie mające na celu ukonstytuowanie nowej międzynarodowej organizacji rolniczej, wedle projektu złożonego przez prof. Laur z Zurychu.

Przed otwarciem kongresu zorganizowana zostanie w czerwcu 1925 - go roku wycieczka rolnicza do Polski z udziałem przedstawicieli rolników angielskich, belgijskich i holenderskich.

Europa wszczyna bój z dolarem
Frank szwajcarski podniósł się o 3 procent

W ostatnich czasach na rynkach zagranicznych zauważono znaczny wzrost walut europejskich w stosunku do dolara.

Szczególnie podniosły się w kursie waluty angielska i szwajcarska — notowane ostatnio poniżej parytetu. Dolar, który w Szwajcarji przez czas dłuższy był notowany 5,60, spadł na 5.44 czyli prawie o 3 proc.

Wskutek tej zwyżki zmienił się stosunek franka szwajcarskiego do złotego. Złoty, który notowany był 108, notowany jest obecnie 106.

Nie jest to jednak następstwem zniżki złotego, lecz skutkiem zwyżki franka w stosunku do dolara.

Srebro polskie w Paryżu
Powróci do nas pod postacią monet złotych

Dnia 13 b. m. wysłany został z Warszawy do Paryża transport srebra w ilości 120 tonn.

Transport dn. 25 b. m. przybył do Paryża i złożony został w mennicy francuskiej, gdzie bite zeń będą monety 1 i 2-złotowe. Ogółem wibitych zostanie 15 miljonów monet 1-złotowych i 15 miljonów monet 2-złotowych.

Bilon srebrny ukaże się w obiegu jeszcze w roku bieżącym.

Dwa dni nabierała siły i też nic nie pomogło
Już nikt nie da się nabrać na wdzięki starej uszminkowanej kokoty

WARSZAWA 29. 7.

Po dwudniowej przerwie w operacjach giełdy urzędowej tendencja wczorajszego zebrania nie uległa zmianie, choć kursy większości akcyj cokolwiek mocniejsze. Nastrój ospały przy obrotach średnich. Wśród bankowych mocniej Bank Handlowy i rzadko notowany Bank Towarzystw Spółdzielczych. Zachodni i Spółek Zarobkowych oddawano niżej.

Z chemicznych wrócił do normy Wildt, zyskując 15 proc. Trochę lepiej także Sole Potasowe i Zgierz. Cukrowe na całej linji osiągnęły zwyżkę, zwłaszcza Michałów i Gosławice. Elektryczne, węglowe i cementowe — wyżej.

Metalurgiczne niejednolicie, ale większych zmian nie wykazały.

Naftowe na miejscu. Grupa włókienniczych odzyskuje powoli utracone punkty. Handlowemi i spożywczemi tranzakcje drobne po kursach utrzymanych.

Na rynku dewizowym nastąpiło lekkie osłabienie Paryża, Londynu, Szwajcarji i Holandji. Papiery procentowe państwowe — słabiej. Listy zast. przedwojenne mocno.

Fiasko nowych emisyj towarzystw akcyjnych
Na rozmaitych grubo obłowionych zarządach i radach mści się rabunkowy wyzysk drobnych akcjonarjuszy

WARSZAWA 29. 7.

Szereg towarzystw akcyjnych rozpisał nowe emisje, które pomimo względnie długiego terminu subskrypcji zakończyły się

zupełnym fiaskiem.

Między innemi towarzystwo naftowe, Lenartowicz, B-cia Rylscy, wydało specjalną odezwę, wzywającą akcjonarjuszy do wykonania przysługującego im prawa poboru. Pomimo bardzo przekonywających argumentów rezultaty subskrypcji są bardzo nikłe. Polskie Towarzystwo Naftowe „Lechita" oświadczyło na walnym zebraniu, iż zamierzona emisja nie doszła do skutku, zarówno ze względu na wysoką cenę emisyjną, jak i wskutek ogólnego zastoju, wywołanego przesileniem. Z krakowskich spółek akcyjnych „Pokucie" ogłosiło emisję (kurs emisyjny 50 groszy), na bardzo dogodnych warunkach, pomimo tego 140 tysięcy sztuk akcyj nowej emisji pozostało nierozebranych. Ponosimy więc w całej pełni konsekwencje

nadmiernej spekulacji

akcjami, która zakończyła się katastrofą obecnego spadku kursu. Zaufanie szerokich mas drobnych akcjonarjuszy, wyzyskiwanych niemiłosiernie przez zarządy i rady nadzorcze, zostało ostatecznie podkopane, tak iż obecnie każdy obawia się powierzania swych skromnych oszczędności

rekinom akcyjnym.

Odbudowa zaufania wśród szerokich mas społeczeństwa wymaga nietylko czasu, ale i istotnej naprawy stosunków w tej dziedzinie przez odpowiednią ochronę interesów drobnych akcjonarjuszy.

Nowy poseł republiki Czechosłowackiej przybył do Warszawy

WARSZAWA 29. 7.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy nowomianowany poseł republiki czesko - słowackiej dr. Robert Flieder wraz z małżonką.

Na dworcu powitali nowego posła z ramienia ministerjum spraw zagranicznych byly charge d'affaires w Pradze Dr. Bader, w zastępstwie dyrektora protokułu p. Lubomirski, naczelnik wydziału środkowo-europejskiego oraz sekretarz legacyjny dr. Grzymała - Grabowiecki.

Personel poselstwa republiki czesko - słowackiej wraz z dotychczasowym charge d'affaires p. Millerem oraz ottache wojskowym generałem Holy zjawił się na stacji w komplecie.

Był obecny również radca legacyjny poselstwa jugosławiańskiego dr. Body.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni
Proces rozwoju organizacji inteligencji pracującej

Ciężkie położenie, w jakiem się znalazła inteligencja pracująca wogóle, w szczególności zaś liczny zastęp pracowników biurowych, handlowych i przemysłowych, stanowi dla nich bodziec do szukania dróg i sposobów poprawienia doli.

Takim narodom poświęcona była onegdajsza konferencja w związku handlowców z udziałem delegatów Łodzi, Lublina, Białegostoku, Wilna, Grodna, Brześcia i Równego, oraz przedstawiciela Komisji centralnej zw. zaw. radnego Altera i organizacji w Katowicach.

Sprawę bezrobocia wyczerpująco zreferował p. Henryk Altman, sekretarz związku handlowców, wskazując na coraz liczniejsze szeregi pozbawionych pracy i zarobków.

W Łodzi np. ilość pracowników biurowych i sklepowych dosięgła już czterech tysięcy, w Warszawie wynosi około trzech tysięcy, najdotkliwiej zaś bezrobocie dało się uczuć bankowcom, których z górą dwa tysiące pozostało bez chleba.

A tymczasem ustawa o bezrobotnych nad tą palącą kwestją przeszła do porządku, kategorję pracowników umysłowych pozostawiła poza nawiasem ubezpieczenia.

Tajemnicę tego wyizolowania z całą szczerością odsłonił p. premjer Grabski delegacji zrzeszeń pracowniczych:

„Sejm się z wami nie liczy".

A nie liczy się, bo nie są ani należycie zorganizowani, ani dostatecznie solidarni i uświadomieni, z głową pełną frazesów górnolotnych a pustych, nic wspólnego z techniką życia współczesnego nie mających.

W wyniku całodziennych obrad konferencja, po za rezolucją ze znanemi i ogranemi postulatami:

1) utrzymania 8-godz. dnia pracy,

2) angielskiej soboty,

3) urlopów,

4) pełnych dotychczasowych zarobków,

5) walka z redukcją za pomocą zmniejszania, w razie konieczności, ilości godzin pracy, nie zaś personelu, i t. d.

Konferencja uchwaliła

przystapić do kartelu.

Siedziba kartelu znajduje się w Katowicach, ale za zgodą upełnomocnionego delegata tej sprężystej organizacji zawodowej, uchwalono przenieść w najbliższym czasie do Warszawy.

Do kartelu zaś należeć mogą tylko

związki scentralizowane ogólnokrajowe i dzielnicowe.

Pierwszą czynnością kartelu po zainstalowaniu się w stolicy, będzie zwołanie

ogólnokrajowego zjazdu

pracowników umysłowych.

SENAT
Wczoraj p.p. Senatorowie przedyskutowali budżety oświaty, kolei i opieki społecznej
Dziś będą głosowali, poczem rozjadą się na ferje

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przystąpiono odrazu do dalszej dyskusji nad budżetem ministerjum oświaty.

Sen. Braude dowodził, iż w gminach żydowskich należy się dopatrywać nietylko gmin wyznaniowych lecz podstawowej formy organizacji społeczności żydowskiej.

Sen. Kaniowski polemizuje z mówcami mniejszości narodowych, między nimi p. Bohdanowiczem i Koernerem.

Sen. Hasbach (klub niemiecki) twierdzi, że w ustawach językowych zapomniano zupełnie o niemcach. Kończąc zaś swe przemówienie oznajmia, że klub jego nie będzie głosował za budżetem tego ministerjum.

Z przedstawicielami opozycji polemizował jeszcze sen. **ks. Maciejewicz.**

Poczem zabrał głos minister W. R. i O. P. **Miklaszewski,** który udowadniając nieścisłość danym statystycznym, któremi operuje sen. Bohdanowicz, stwierdza, że interesy kościoła prawosławnego w Polsce są respektowane narówni z innemi wyznaniami.

Minister zbija następnie zarzuty sen. Braude o rzekomych sprzecznych z konstytucją zarządzeniach w stosunku do gminy żydowskiej i kończy: w ciągu 5-ciu lat stworzyliśmy to czego nam było brak: szkoły, wojska, koleje i granice. Podobnie damy sobie radę z tem trudnem zagadnieniem narodowościowem.

Sen. Woźnicki stwierdza, że z dyskusji nic nie można się było dowiedzieć o stanie oświaty w Polsce i winę składa na ministra, który nie potrafił na odpowiednie tory skierować dyskusji.

Sen. Julian Nowak mówi o potrzebach szkół wyższych.

Sen. Nowak Stanisław uskarża się, że w komisji oświatowej wiele rezolucyj uchwalono, lecz komisja budżetowa przyjęła z nich tylko dwie. Mówca zwraca uwagę na ogromne braki w wykonywaniu przymusu szkolnego.

Sen. Bogdanowicz polemizuje z ministrem oświaty.

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. **ks. Bolta** zamknięto dyskusję nad budżetem szkolnictwa i przystąpiono do budżetu ministerjum kolei.

Sprawozdawca **sen. Krzyżanowski** omówił budżet, zwracając uwagę na pewne niepokojące cyfry statystyczne, z których się okazuje, że zarówno ruch osobowy jak i towarowy pozostaje w tym roku w tyle za cyframi zeszłorocznemi i za temi, jakie rząd preliminował.

Sen. Grabski. Żałować należy, że za podstawę organizacji kolei przyjęto system austrjacko-rosyjski, a pominięto pruski, tak bardzo oszczędny. Za przykład posłużyć może jakakolwiek mała stacja w Poznańskiem, na której przed unifikacją dzielnic wychodziło 25 klg. papieru rocznie na druki, gdy dziś 300 klg. Pominąwszy wydatek papieru ile w tem zbytecznej pracy urzędnika.

Sen. Januszewski zwraca uwagę na upośledzenie lotnictwa cywilnego.

Sen. Siedlecki (PPS.). Gospodarka leśna kolei szczególnie zaś ile chodzi o **dyrekcję wileńską** robi na mnie takie wrażenie, jak gdyby kierowali nią ludzie, którzy mają manję kupowania.

Naogół muszę powiedzieć, że w budżecie kolejowym bardzo dużo można jeszcze uporządkować i zaoszczędzić.

Sen. Średniawski. W dyrekcji krakowskiej, gdzie dawniej było 18 urzędników, teraz jest 70. Dawniej, gdzie było 2-ch portjerów, teraz jest 6-ciu.

Sen. Szereszewski. Ministerjum kolei siłą rzeczy musi być współpracownikiem przy sanacji skarbu, a to drogą polityki taryfowej. Jeżeli pewne pozycje przewozowe spadają, to należy zbadać przyczyny, a jeżeli przyczyna jest w taryfach kolejowych, to należy je bezzwłocznie wymienić.

Sen. Kasperowicz zwraca uwagę na brak statystyki przewozowej z lat ubiegłych, co zostało uzupełnione dopiero w roku bieżącym.

Sen. Popowski. Jeden z mówców poprzednich postawił pod znakiem zapytania sprawność przemysłu polskiego, pracującego na potrzeby kolejowe. Otóż stwierdzam, że przemysł ten stoi na tej wyżynie, że może zupełnie zaspokoić normalne zapotrzebowanie naszych kolei, ale zapotrzebowanie to w tej chwili jest prawie żadne i nawet przy najwiekszym wysiłku ministerjum kolei może pokryć zaledwie 25 do 30 proc. całej wytwórczości fabryk.

Sen. Kaniowski stawia rezolucje do rządu, aby jaknajrychlej przeprowadził wywłaszczenie gruntów zajętych za czasów rosyjskich i okupacji niemiecko - austrjackiej pod tory kolejowe.

Minister kolei **p. Tyszka.** Sen. Grabski [illegible]zucił, czemu nie wprowad[illegible] systemu pruskiego. Znam zalety tego systemu, ale dwa powody uniemożliwiły wprowadzenie go. Jest to system kolegjalny, oparty na dużej liczbie decernentów, którego nie mieliśmy możności zastosować, ponieważ takich pracowników na większej części naszych kolei nie posiadamy.

Pozatem sprawność kolei pruskich polegała także na udoskonaleniach technicznych na szerokiem zastosowaniu centralizacji, blokady, czego my także nie posiadamy.

Dlatego po porozumieniu się z dyrekcjami kolei, kierując się wskazówką komisji kolejowej sejmu, zatrzymałem ten typ organizacji, który ostatecznie opracowałem. Zresztą system pruski nie jest najlepszy, bo w ostatnim roku budżet kolei niemieckich zamknął się również deficytem.

Samowystarczalność kolei — kończy p. minister, — jest zapewniona, a nawet liczą na pewien zysk. Co do budowy nowych kolei, to grupa angielskich kapitalistów zajmująca się koleją od Zagłębia na Wschód, już asygnowała sumy na studja, które zostaną przeprowadzone pod kierunkiem ministerjum, a do budowy można będzie przystąpić z wiosną roku przyszłego. Pozatem francuscy kapitaliści będą mogli również w tym czasie przystąpić do budowy paru linii z Zagłębia.

Sprawozdawca **sen. Krzyżanowski** oświadczył się przeciw wszelkim rezolucjom z wyjątkiem rezolucyj komisyjnych.

Przystąpiono do budżetu ministerjum pracy.

Sen. Osiński. Ministerjum to długi czas nie cieszyło się sympatją tych kół, z których rekrutują się pracodawcy i dość długo było pod znakiem likwidacji. Obecnie te uprzedzenia już należą do przeszłości. Jednak budżet jego jest jeszcze bardzo skromny.

Pośrednictwo pracy w dzisiejszych warunkach ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż liczba bezrobotnych wynosi przeszło 143.000 osób. Największą dyskusję wywołało ubezpieczenie społeczne. Dopóki Kasy chorych będą terenem ścierania się stronnictw politycznych, nie podobna będzie rzeczy tej należycie uregulować.

Sen. Lewczanowska. Budżet ministerjum opieki społecznej w Polsce wynosi zaledwie 1 proc. budżetu ogólnego, wówczas gdy w Czechach przekracza 9 proc., choć w Czechach liczba ludzi potrzebujących opieki społecznej napewno nie jest większa niż w Polsce.

Wiceminister pracy **p. Simon** oświadcza, że ministerjum w całej rozciągłości pragnie uwzględnić wyrażone w Senacie dezyderaty, jednak szczupłe finansowe środki i pewne względy organizacyjne będą stały na przeszkodzie.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy **sen. Osińskiego** zamknięto rozprawę nad tym działem budżetu.

Następne posiedzenie dziś, wtorek o godz. 10-ej rano.

70-lecie mistrza Jacka Malczewskiego
Chwała Bogu jest już zdrów i zabrał się do pracy

KRAKÓW. 28. 7. (A. W.)

„Kurjer Wieczorny" p. t. „Zapomniana rocznica" pisze o 70 - cioleciu mistrza Jacka Malczewskiego. Pisma czeskie w słowach pełnych uwielbienia omawiają twórczość największego artysty polskiego doby obecnej. Najpoważniejszy miesięcznik artystyczny „Diło" zapowiada, że numer październikowy, rozpoczynający nowy rocznik będzie całkowicie poświęcony twórczości artysty polskiego i zawierać będzie reprodukcje najprzedniejszych jego dzieł. Z Czechosłowacji nadeszły również listy z prośbą o zebranie wszystkich artykułów pism polskich omawiających twórczość Jacka Malczewskiego.

Artysta po przebytej chorobie czuje się już zupełnie zdrów, bawi na rekonwalescencji na wsi i zabrał się już do pracy.

Nie należy utyskiwać, lecz uważnie czytać obwieszczenia
Kalendarz płatności podatków wisi na ścianach urzędów państwowych i komunalnych

W związku z zanotowanemi utyskiwaniami płatników podatków na trudności orjentowania się w terminach płatności, ministerjum skarbu komunikuje, że terminy płatności podatków na miesiąc z góry ogłaszane są we wszystkich pismach za pośrednictwem P. A. T.

Pozatem, w urzędach skarbowych, kasach skarbowych, starostwach, Magistratach i urzędach gminnych jest wywieszony na widocznem dla publiczności miejscu kalendarz płatności podatków bezpośrednich, przypadających do końca r. b.

Kalendarze rozesłane zostały w swoim czasie do Związków kupców, przemysłowców i innych instytucji zawodowych, znajdujących się w okręgu odnośnych izb skarbowych.

Chińczyk został księdzem w Polsce

Uroczystość wyświęcenia odbyła się przed kilku dniami

W Koninie w kaliskiem, odbyła się niedawno prymicja księdza-chińczyka.

Historja jego życia jest bardzo ciekawa i pełna przygód. Będąc małym chłopcem, został porwany w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przez żołnierzy rosyjskich, którzy przywieźli go do Mohylewa nad Dnieprem. Małego Chińczyka zabrał „dla zabawy" jeden z oficerów rosyjskich, który przewiózł go do Kamieńca Podolskiego i następnie odstąpił swemu znajomemu urzędnikowi rosyjskiemu. Chińczyk w domach oficera i urzędnika był strasznie prześladowany i bity.

Zamieszkały wówczas w Kamieńcu Podolskim p. Jakób Ghika, dowiedział się o znęcaniu się nad biednym chłopcem, postarał się odebrać go z rąk prześladowców i zajął się jego losem. Pan Ghika na razie chciał zwrócić chłopca rodzicom, lecz po przeprowadzeniu korespondencji w drodze dyplomatycznej, dowiedział się, że rodzice jego zostali wymordowani przez rosjan.

Wtedy p. Ghika zaczął kształcić swego pupila i zaopiekował się nim, jak własnym synem, następnie przy pomocy miejscowego proboszcza, a obecnie biskupa ks. Piotra Mańkowskiego, oddał go do gimnazjum.

Ks. Kaing-Ba — sam obrał sobie stan duchowny i wstąpił do seminarjum duchownego XX. misjonarzy, gdzie otrzymał święcenie kapłańskie w czerwcu roku bieżącego.

Prymicjatowi archidjakował dziekan miasta Konina, kan. hon. Magolt.

Ujęcie zdrajcy

Włościanie z pod Włocławka poznali szpiega bolszewickiego

W tych dniach przyłapali włościanie we wsi Czernikowa, w powiecie wrocławskim, niejakiego Fryderyka Graca, który w czasie inwazji bolszewickiej w r. 1920 wydawał nieprzyjacielowi wybitniejszych obywateli i włościan. Wskutek jego denuncjacji, bolszewicy, zajmując wieś Bobrownię w pow. lipnowskim, zamordowali tamtejszego leśniczego Huczyńskiego i jego syna.

Poszukiwany od owych czasów Grac ukrywał się dotychczas, aż został poznany i oddany w ręce policji, która go osadziła w więzieniu w Lipnie.

Co porabiają przyjaciele Stückgolda

Mennica holenderska i pięciorublówki

Szmugiel platyny, drogich kamieni i brylantów

Wiadomo, że jest w Polsce garść ludzi zawsze na wszystko gotowych, jest zastęp hołdujący nieustannie złotemu cielcowi i nie cofający się nigdy przed niczem, aby tylko zdobyć to, co jest najwyższą treścią jego życia — pieniądze.

Wszystkie środki są godziwe.

Cała działalność umysłowa do tego jednego zmierza celu.

Widzieliśmy niedawno niebywały rozkwit ich działalności w czasie osławionego spadku marki, obserwowaliśmy ich

najwybitniejszego przedstawiciela Stückgolda,

który przed trybunałem sędziowskim zdumiewał swoją obrotnością i genjalną prostotą swych oszukańczych konstrukcyj. Widzieliśmy również na sali sądowej jego rozlicznych przyjaciół i współwyznawców. Patrzyliśmy na ich

twarze zimne i nieubłagane,

śledząc w najwyższem napięciu bieg tego pouczającego procesu.

I oto teraz mimowoli przychodzi na myśl pytanie, jak się zdołali przystosować ci ludzie do

epoki sanacji skarbu,

do tych warunków zupełnie odmiennych, które zdają się wykluczać łatwość poprzednich zarobków. Nie ulega wątpliwości, że tacy panowie nigdy rąk nie opuszczają i mimo wszelkich przeszkód, umieją wciąż rozsnuwać

swoje sieci tajemnicze.

Od osoby bardzo wiarygodnej i doskonale obznajmionej z praktykami ciemnych finansistów, otrzymaliśmy następujące sensacyjne szczegóły.

Po zmianie przepisów walutowych i urzeczywistnieniu stabilizacji trzeba było zrezygnować ze spekulacji walutowej. Jedyne, co pozostało jeszcze, to

podbijanie ceny rosyjskiego złota.

Miało to związek z wielką międzynarodową organizacją. W Holandji bowiem istniała specjalna prywatna mennica, — gdzie się wybijało złote pięciorublówki z portretem cesarza Mikołaja. Zawartość złota była w tych nowych monetach taka sama, jak i w starych. Sprowadzano je jednak

masowo do Polski,

gdyż złoto holenderskie kalkulowało się taniej, niż u nas, — gdzie spekulanci nie szczędzili zabiegów, aby wytworzyć sztucznie niższy kurs.

Kiedy zaś platyna droższa była zagranicą, niż u nas, wtedy

znaczna część zapasów nalewkowskich

drogą przemyślnego szmuglu wywędrowała zagranicę.

Były to niejako ostatnie podrygi arbitrażu międzynarodowego, przeprowadzanego przez organizacje sprężystą i zwartą, czyhającą tylko na każdy odpowiedni moment. Skoro tylko pojawiła się pomyślna konjunktura, pracowano z niesłychanym zapałem. W ten sposób odbywał się także

szmugiel drogich kruszców i brylantów,

które przeważnie wędrowały od nas do Niemiec na szlaku katowickim. Duża część dawnego kapitału obrotowego spekulantów walutowych została zaangażowana w te rozliczne przedsiębiorstwa szmuglerskie, których — jak się okazuje — głównym towarem wwozowym ma być tytoń.

Ale o tem opowiemy jutro.

Delta.

Jak długo mężczyzna jest młody?

Co myślą o tem hiszpanki

Zatrważające pytanie — nawet jeszcze teraz po Steinachowskim odkryciu. Być młodym — to znaczy być szczęśliwym, a w każdym razie obiecywać sobie szczęście.

Jeden z dzienników hiszpańskich — snać podobnie jak „Kurjer" Czerwony zasypywany listami Czytelników (ale pewnie trochę mniej..)

czuły na ich bolączki

i wynurzenia, ogłosił ankietę na temat: Jak długo mężczyzna jest młody?

Wśród odpowiedzi nadsyłanych w formie aforyzmów, znalazło się niemało trafnych zdań!

I tak naprzykład:

Najczęściej mężczyźni są dopóty młodzi, dopóki

nie myślą o małżeństwie.

Jeśli mężczyzna wstępuje do składu perfum i kupuje sobie mydło, a potem niby: „z polecenia swego dobrego znajomego" pyta, jaki jest najskuteczniejszy środek przeciwko siwieniu — jest to nieomylnym znakiem, że zaczyna się starzeć.

Mężczyzna zaczyna się starzeć... w osiem dni po ślubie — twierdzi młoda mężatka.

Los mężczyzny podobny jest do losu odzieży: jej trwałość zależna jest od obchodzenia się z nią.

Słynny lowelas

ks. Richelieu, siostrzeniec kardynała, zwykł był mawiać: Poznałem, że się starzeję, gdy kobiety brały moje oświadczenia miłosne za zwykłe grzeczności dawniej przyjmowały zwykłe grzeczności za oświadczenia miłosne".

Jeśli się o kobietach myśli

jako filozof,

a nie jako poeta, wówczas nie jest się już młodym.

Mężczyźni lubią zapewniać żony swoje, że się starzeją; względem innych kobiet chcieliby zawsze uchodzić za młodych.

Mężczyzna jest młody dopóki kobiety są jego ofiarami, starzeje się, gdy sam się staje

ofiarą kobiet.

Mężczyzna jest młody, dopóki potrafi wywoływać w kobietach zazdrość.

—:—

Zbrodnia niepoczytalnego szaleńca na bulwarach paryskich

Poranił kilka osób nożem

W komisarjacie twierdził: Jestem Jezus Chrystus

— Ratujcie, ratujcie! — krzyczała kobieta w sieni wielkiej kamienicy przy bulwarze Clichy nr. 136 w Paryżu.

Nadbiegli lokatorzy i przechodnie. Spostrzegli ogromnego wzrostu mężczyznę, szarpiącego przerażoną kobietę.

— Ty także

spiskujesz na moje życie.

To ty wniosłaś skargę do sądu. Ja ci odpłacę — wrzeszczał mężczyzna.

Kobieta — lokatorka tego domu, 40-letnia Amalja Redel, wzywała pomocy.

Wdał się w sprawę niejaki p. Butler, lecz źle na tem wyszedł. Szaleniec rzucił się

z nożem

i zadał mu kilka ran.

Młody kelner z sąsiedniego baru, Ernest Cros, próbował obezwładnić furjata. Lecz siłacz pokaleczył go nożem w kark i w biodro.

Gdy młodzieniec ciężko ranny padł na ziemię, nędznik popędził na schody i

zabarykadował

się w swem mieszkaniu na 6-em piętrze.

Okazało się, że napastnikiem był pięćdziesięcioletni włoch — Leopold Scoma. Od dwu lat mieszka tu z żoną. Pracował jako krawiec damski, ostatniemi czasy nic nie robi; sąsiedzi słyszą tylko częste awantury w mieszkanku na 6-em piętrze.

Cierpiał na jakąś manję czy obłęd. Scoma podobno budził niekiedy żonę, mówiąc jej:

— Słuchaj, lokatorzy idą po mnie! Chcą mnie zabić!

Pasja szaleńca wyładowała się tego dnia na Bogu ducha winnej lokatorce.

Gdy nadeszli funkcjonarjusze policji, zastali drzwi zamknięte. Żona Scomy prosiła nadaremnie, by otworzył. Wreszcie policjanci

wyważyli drzwi.

Scoma przyjął ich z nożem w ręku.. Opierał się jak szalony, ryczał i uciekał, przewracając meble. Wreszcie obezwładniono go i związano.

Tłum, stojący przed bramą, na widok złoczyńcy, przyjął go

krzykami i wygrażaniem.

Z trudem policja sprowadziła go do komisarjatu.

Czy Scoma jest warjatem, czy symuluje, niewiadomo. Gdy go komisarz policji indagował, powiedział:

— Tak nie mogło być dłużej. Oni wszyscy mnie prześladowali.

I z głupawym uśmiechem powtarzał:

— Jestem Jezus Chrystus ukrzyżowany.

Rajd ze skokiem do beczki

A w beczce smoła

Młody Charlie E. Tinseley, jadąc samochodem drogą z Bolivor do Olean w Stanach Zjednoczonych wpadł na nadjeżdżającą z drugiej strony platformę i siłą zderzenia wyleciał ze swego samochodu—prosto do wielkiej beczki z roztopioną smołą, którą robotnicy przygotowywali do naprawy drogi.

Na szczęście smoła nie była wrząca. Bądź co bądź, Charlie momentalnie przybrał cerę murzyna i zionący smołą, jak całe piekło, został przewieziony do najbliższego szpitala, gdzie go z trudem wybielono.

—:—

Kobiety w mundurze policjanta

Wielki sukces służbistych niemek w Nadrenji

W Kolonji nad Renem stworzono w czasie okupacji policję żeńską, aby skuteczniej móc zaopiekować się bardzo licznemi rzeszami opuszczonych kobiet, wykolejonych moralnie i pozostawionych w nędzy. Funkcjonarjuszki policji niemieckiej otrzymały wyszkolenie na wzór swych angielskich koleżanek.

Inowacja ta okazała się bardzo pożyteczną. Policjantki są wprost

niezastąpione

w akcji zwalczania wszelakiej nędzy ludzkiej.

Tam, gdzie trzeba nieść pomoc bezbronnym kobietom lub

sierotom,

wałęsającym się bez dachu nad głową — kobieta - policjant wykazuje niezmordowaną troskliwość. Jak dotąd dają się jeszcze odczuć pewne braki w przygotowaniu do tego, nowego dla kobiet zawodu i trzebaby zastosować dłuższe i lepiej wyspecjalizowane szkolenie policjantek.

Król moczarów

200.000 lei za schwytanie rumuńskiego rozbójnika

Jak już donosił „Kurjer" Czerwony, rumuńska policja wraz z oddziałami wojska i straży granicznej ściga od dłuższego czasu bezskutecznie słynnego zbója Terente. Ściągnięto nowe posiłki wojskowe do Braiły. Wskutek akcji wojskowej, żegluga i połów ryb na Dunaju uległy przerwie.

Cały kraj interesuje się Terentą, o którym krąży mnóstwo opowieści. Nie jest to pospolity złoczyńca. Terente zna świat, bywał w obcych krajach, włada językami tureckim, francuskim i niemieckim. Opowiadają, że na sumieniu jego ciążą wielkie zbrodnie, 7 mordów i niezliczona ilość rabunków.

Pierwszą zbrodnią jego było zabójstwo kochanki, którą udusił. Został wówczas schwytany, uwięziony, zdołał jednak uciec z więzienia. Od tego czasu grasuje na przestrzeni między Braiłą i Gałaczem, gdzie w dolnym biegu Dunaju znajduje łatwe schronienie wśród bagien i moczarów. Wraz z nim połączyło się dwu innych bandytów.

Władze naznaczyły na głowę Terenta premję w wysokości 200.000 lej.

—:—

I znowu pasek!

Obawiam się, że jeżeli raz jeszcze coś napiszę o paskach, Czytelniczki moje, które przywykły czytać o zbrodniach straszliwych i sensacyjnych, zedrą ze mnie pasy.

Ale raz jeszcze zaryzykuję.

Otóż moda, która przez czas dłuższy nie wiedziała gdzie pasek umieścić, obchodziła się bez paska (za co w szkołach rosyjskich ucznia sadzano do kozy).

Nie można tego wprawdzie powiedzieć o magazynach mód. Teraz znowu powraca pasek, ale śpiewa tak cienko, że nazwać go można paseczkiem. Oprócz tych paseczków dartych ze skóry, noszonych do sukien sportowych, nosi się paseczki z wstążki, haftowanej tak samo jak suknia, lub z tej że tkaniny mereżkowane, lub poprostu zaprasowany, zeszyty wałeczek, jeśli tkanina jest cienka.

Bajadery przestały być modne — oczywiście od czasu Titiny — i słusznie — bo skracają nogi i rzadko kiedy wyglądają zgrabnie.

Przywrócenie mody Dyrektorjatu, jakoś nie bardzo się udaje, pasek uważa, że miejsce na sercu jest zanadto dla niego „wysoko postawione" i opada wciąż na biodra, twierdząc z uporem manjaka, że to najbardziej poszczupla.

Nie wiem czy potrwa to jeszcze dłużej, a może trwać będzie do czasu kiedy naturalne wyniosłości kształtów wrócą znów do mody. No, ale teraz już dość napasłam się temi paskami i chyba długo o nich pisać już nie będę. —

Antuka.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Po wielu ciężkich i niebezpiecznych przygodach Stanisław Wąsik uciekł z Bolszewji, dotarł do polskiego posterunku granicznego. Odprowadzony do komendy, opowiada porucznikowi Dziarskiemu koleje swego życia. Pochodzi ze Śląska, matka odumarła go wcześnie, a przed samą wojną zginął ojciec i jedyny brat podczas katastrofy na kopalni.. Mając lat 15, wiedząc, że niebawem ubiorą go w mundur niemiecki, sam zameldował się do wojska. Przyjęto go do piechoty.

8

Posłali nas na zachodni front, do Francji, tam ćwiczyli przez sześć tygodni za frontem, a potem posłali do okopów. Biliśmy się wtedy jeszcze dobrze, ale już nie było w niemieckiem wojsku dawnego ducha. Coraz przynosili któregoś z przestrzeloną nogą, albo ręką. Coraz któren dostał kulkę. Bo francuzi tęgo strzelali! Wtedy już było skąpo z ludźmi. Co którego jako-tako podlecza w lazarecie, dadzą mu dwa tygodnie „Erholung"—marsz z powrotem na front!

Chłopy zaczęły sarkać. Jak dawniej krzyknął starszy, lejtnant albo feldwebel, było cicho jakby makiem zasiał i ludzie się trzymali sztram... Ale to się popsuło. Przedtem mówili wciąż „Frankreich ist erledigt"—teraz zaczęli na głos gadać: „Wir sind erledigt". A najgorzej dokuczały nam gazy... Jak tylko zdarzy się noc taka, że wiatr ciągnie dobrze na nas — posyłali gazy. Dużo się narodu zmarnowało, osobliwie naszych, górnoślązaków, bo w regimencie dobra połowa była ze Śląska...

Wtedy dostałem jednego dnia dwie kulki z maszynengweru: o! — tu — i tu...

Mówiąc te słowa, Stasiek odgiął rękaw i pokazał porucznikowi dwie małe blizny na przedramieniu. Ciągnął dalej:

— Przeszły na wylot. W miesiąc byłem zdrów. Ale mnie już nie posłali ze szpitala na francuski front, tylko na rosyjski. I tam dostałem się do niewoli...

Porucznik Dziarski patrzał w zamyśleniu na opowiadającego. W ciemnych źrenicach Staśka malowało się podczas opowiadania wszystko, co opowiadał: więc smutek, żal, tęsknota, gniew, przygnębienie... Razem, widać było, że opowiada szczerą prawdę: tak, jak się naprawdę wszystko działo. Porucznik Dziarski zrobił gest.— Stasiek ciągnął dalej:

— Dostałem się do niewoli, po prawdzie, przez kolegów. Wtedy już niemcom nie bardzo chciało się bić, więc pewnego dnia, na patrolu, gdy nas otoczył większy oddział rosyjski, poddali się. Można się było jeszcze wycofać, ale woleli złożyć broń. Tak się dziwnie złożyło, że strzelaliśmy tylko dwaj: vice-feldwebel Dubois, który był alzatczyk, i ja... Wyszło na to, że choć nas przed wojną niemcy najwięcej gnębili, najhonorowiej postąpiliśmy my, a tamci stchórzyli...

— Dubois dostał odrazu kulką w serce i został na miejscu— mnie moskale wlepili kilkanaście razy kolbą, że potem nie mogłem przez dwa dni poruszać ani ręką, ani nogą. Jeszcze dobrze, że to była rosyjska piechota, bo gdybyśmy się dostali w łapy kozaków, pewnie by było po nas! Jeńców mordowali. Osobliwie, jeśli w pobliżu nie było starszyzny.

— Kolegów zaraz odtransportowali gdzieś dalej, mnie na razie zostawili we wsi, bo byłem strasznie potłuczony. I to wyszło na dobre. Bo w kilka dni coś się na froncie zmieniło, rosjanie się pospiesznie cofnęli, a wieś zajęła austrjacka kawalerja. Mnie nie zdążyli ewakuować. Leżałem w chałupie chłopskiej, jak Łazarz, cały jeszcze posiniaczony. — Ten austrjacki pułk składał się w dobrej połowie z polaków.

— Jak się dowiedzieli że jestem polak ze Śląska, tak mi powiedzieli: „Co ty będziesz, głupi, wracał do pułku? I tak twój pułk gdzieś daleko odszedł... Przystań do nas! Między swoimi, rodakami, zawsze raźniej. A jakby co do czego przyszło, nic ci niemcy nie zrobią: przecież jesteśmy sprzymierzeńcy! Wytłumaczysz się, żeś swojego oddziału nie mógł znaleźć i na razie u nas się meldowałeś"...

— Prawda, że to było tłumaczenie się słabe. Ale wtenczas już żołnierze często zmieniali odziały, bo dyscyplina rozluźniła się na froncie. Oprócz tego, nie miałem większych wyrzutów sumienia, bo nie popełniałem przecież żadnej zdrady: Wilhelm i Franz - Joseph byli przyjaciele... No i zostałem u nich. Dobrze mi było między polakami, zwłaszcza, że ci polacy z Galicji, to naród wesoły i życzliwy...

— Spełniło się wreszcie moje dawne pragnienie: byłem w kawalerji. Dali mi konia po jednym zabitym koledze, konia nawet dobrego. Choć dawno nie jeździłem, nadałem się im niezgorzej, boć przecież z końmi byłem obeznany od dziecka, jako na wsi urodzony. Wojowaliśmy parę miesiecy.

— Ale potem, im dłużej wojna trwała, tem gorzej było w wojsku. Każden radby wracać do domu, widać było zresztą, że to wszystko psu na budę się zdało, cesarzowie wojują, a naród się marnuje.

(D. c. n.)

P. Arturowi Górskiemu.

Pan dr. Artur Górski uczuł potrzebę zaczepienia mnie w związku ze sprawą teatru polskiego w Toruniu.

Wobec tego stwierdzić jestem zniewolony, że spełniło się, niestety, dosłownie wszystko, co przepowiedziałem wobec Komisji Teatralnej, kiedy wbrew zabiegom obywatelstwa toruńskiego i prasy — usuwano od kierownictwa p. dyrektora Frączkowskiego, który wprawdzie nie zadowalał wyrafinowanych smakoszów artystycznych, ale utrzymywał scenę na poziomie, odpowiadającym wymaganiom miasta prowincjonalnego, jakiem jest Toruń. Sceny dla smakoszów artystycznych tylko wielkie i bogate stolice utrzymać są zdolne. O tem wie każdy, kto zna życie i ludzi.

Jan Brejski.

Drugi list Harcerzy toruńskich do „Expressu Pomorskiego“.

Jaremcze 22. 7. 1924.

Wycieczka na Chomiak.

W niedzielę rozeszła się wieść że następnego dnia wyruszamy na Chomiak. Wieść ta sprawdziła się przy apelu wieczornym, kiedy oficjalnie przeczytano nam w rozkazie, że wczesnym rankiem wyruszymy. Chłopców ogarnęła szalona radość, gdyż to pierwsza dalsza wycieczka w Karpaty. Przez całą prawie noc słychać było wzdychania, a na pytania dyżurnego nad czem tak wzdychają, można było słyszeć odpowiedzi, a raczej pytania ‚kiedyż będzie to rano“, „żeby się już raz rozwidniło“ i t.d. Można więc było wywnioskować z tego, że wszyscy pragną jak najprędzej wyruszyć. Wreszcie pobudka. Ostatnie przygotowania. Rozkaz do odmarszu. Wychodzimy. Droga czeka nas dosyć daleka, bo do samego podnóża blisko 15 kilometrów, a od podnóża w górę około 8-miu. — Drogę do podnóża przechodzimy nie czując zmęczenia z doskonałymi humorami. Po kilkuminutowym odpoczynku zaczynamy wychodzić dosyć dobrą serpentyną w górę. Lecz zaledwie uszliśmy kilometr, kiedy w miejscach więcej ociemnionych musieliśmy brodzić w błocie prawie po same kostki. Taką przyjemność mieliśmy prawie do samego szczytu. Droga na szczyt nie sprawia na wycieczkowiczu żadnego wrażenia (najwyżej mokre) gdyż prawie wciąż idzie się lasem. Dopiero ostatni kilometr trzeba wspinać się po skałach i stąd roztacza się przed oczyma śliczny widok. Na szczęście spotkaliśmy wycieczkę złożoną ze stałych corocznych bywalców na Chomiaku, którzy objaśnili nam widniejące dokoła szczyty. Widzieliśmy więc Seniak - Howerlę we mgle, na którą w tym tygodniu zapewne jeszcze wyruszymy o ile dopiszą warunki. Napatrzywszy się do woli prześlicznej okolicy, po spożyciu posiłku złożonego z chleba i bryndzy (specjału tej okolicy) rozpoczęliśmy odwrót. — W drodze powrotnej kilku kolegów, którzy byli dopiero pierwszy raz w górach, ku ogólnej radości wszystkich zjechali po kilka metrów na spodniach. Resztę drogi odbyliśmy szczęśliwie i przy wyśmienitych humorach. Odległość dzielącą nas od góry do obozu przebyliśmy tym razem koleją. W obozie po wspaniałej kolacji położyliśmy się na spoczynek, ażeby jak mówił drużynowy w czwartek wyruszyć na Howerlę.

Kończąc pozdrawiamy Toruń i Sz. Redakcję — harcerskiem

„Czuwaj!“

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Armji Polskiej w Toruniu.

TORUŃ, 30. 7.

(...ski) Wczoraj odbyły się na tutejsz. poligonie oficerskie zawody strzeleckie zespołami o mistrzostwo Armji Polskiej. Do zawodów stanęło 10 zespołów, z każdego D. O. K. jeden, każdy w sile 6-ciu oficerów.

Będąc w posiadaniu uprzejmego zaproszenia **komendanta tut. Centr. Szkoły Strzelniczej p. Martini'ego,** postanowiłem wziąć udział w zawodach w charakterze gościa-widza, aby przyjrzyć się zbliska nowoczesnej taktyce wojennej piechoty. **Na** miejscu zbiórki, w Szkole Strzelniczej, zastaję już prócz wielce sympatycznego gospodarza, p. pułk. Martini'ego, pp.: **inspektora armji gen. Skierskiego, gen. Wróblewskiego, reprezentanta p. Wojewody Pomorskiego naczelnika Zapałę, starostę Wybickiego, dowódcę garnizonu toruńskiego pułkownika Grabowskiego** i szereg innych oficerów. Po chwili przybywają na dziedziniec przedstawiciele Magistratu pp. **radca Zbożil i radca Janowski.** Punktualnie o godzinie 9-ej wyruszamy na poligon, dokąd wyjechali już przed nami zawodnicy. Po przybyciu na miejsce kierownik zawodów, **p. ppułk. Kwaciszewski,** udziela nam objaśnień:

Strzelanie odbywa się zespołami. Zespół, w roli sekcji grenadjerskiej w obronie, ma odeprzeć **celnym strzałem** nieprzyjacielskie natarcie. Cele rozmieszczone **wgłąb na 300 m., wszerz na 60 m.** Cele ukazują się na dany sygnał, w pewnej kolejności, na całym terenie, każdy cel jeden raz na przeciąg **5 sekund.** Zadaniem zespołu jest tak strzelać, aby zostały trafione **cele taktycznie najważniejsze,** a więc w pierwszym rzędzie **karabiny maszynowe.** Każde trafienie w figurę liczy się **15 punktów** w kar. masz. **25 punktów.** Każdy strzelec otrzymuje 10 naboi.

Dziękujemy za objaśnienia i — rozpoczyna się strzelanie. Wygrzywając się w słońcu, gawędzimy o nowej taktyce wojennej, o okropnościach przyszłej wojny, o olimpjadzie i t.p. Czas mija szybko. O godzinie 11-ej już 8 zespołów ukończyło strzelanie. Do tej chwili **zwycięzcą jest zespół 67 p.p.** Jesteśmy przekonani, że weźmie **mistrzostwo** i już z góry winszujemy majorowi **Kleinowi.** Fotograf robi zdjęcia. Napatrzywszy się do syta, wracamy do koszar, aby zwiedzić szkołę.

Czynimy to pod przewodnictwem p. pułk. Martini'ego, który prowadzi nas najprzód na teren tuż za koszarami, gdzie buduje się pierwsza strzelnica polskiego typu. Budowa jej ma być ukończona jeszcze w tym roku. Następnie zwiedzamy prześlicznie urządzoną **stołownię oficerską, teatr żołnierski** (tak!), **inspekta** (tak!), **ogrody i t.p.**

Wszystko to, — jak nas objaśniają pp. gen. Skierski i gen. Wróblewski — jest dziełem p. pułk. Martini'ego, który ufundował to szkole **własnym przemysłem zdobytymi funduszami .**

Zwiedzenie Szkoły przerywa nam przybycie zawodników. P. ppułk. Kwaciszewski komunikuje, **że zwyciężył zespół 25 p.p stacjonowany w Piotrkowie (D. O. K. IV — Łódź).** A to niespodzianka! Tak byliśmy pewni zwycięstwa naszego 67-go! Ha, trudno! Winszujemy dumnym zwycięzcom, którym przewodzi **p. pułk. Weiss** — a następnie udajemy się na wspólne śniadanie do teatru.

Rzecz jasna, nie obyło się bez toastów. **P. gen. Skierski** wniósł pierwszy, **na cześć zwycięzców,** którym kiedyś dowodził. Następnie podnosi gen. Skierski zasługi **gen. Wróblewskiego i komendanta Szkoły pułkownika Martini'ego** i pije ich zdrowie a także wznosi p. generał okrzyk na cześć **społeczeństwa pomorskiego.** Gen. Wróblewski podnosi **znaczenie zawodów strzeleckich** i wznosi toast na cześć najwyższego zwierzchnika Sił Zbrojnych Rzplitej,**p. Prezydenta Wojciechowskiego.** Dalsze toasty wznoszą: p. starosta **dr. Wybicki** i **p. naczelnik Zapała — na cześć Armji Polskiej.**

Czas szybko leci. Już godzina druga i czas wracać do domu. — Więc żegnamy się i wychodzimy. Czynimy to niechętnie, lecz pocieszamy się, że przecież znowu kiedyś nadarzy się sposobność do spędzenia kilku miłych chwil z naszymi dzielnymi i sympatycznymi żołnierzykami i ich dowódcami.

Wyniki wczorajszych zawodów są następujące:

Zwycięski 25 pułk (DOK IV) 525 punktów; brodnicki 67 p. p. (DOK VIII 485 p.; 76 p.p. (DOK) III) 440 p.; 4 p. sp. (DOK V) 410 p.; 82 p.p. (DOK IX) 390 p.; 58 p.p. (DOK VII) 345 p.; 26 p.p. (DOK VI) 315 p.; 53 p.p. (DOK X) 295 p.; 23 p.p. (DOK II) 270 p.; 71 p.p. (DOK I) 240 punktów.

Zlot hakatystów w Chojnicach.

——Korespondencja z Chojnic.

Istniejący w Chojnicach „Verein fuer Leiberuebungen“ zapowiedział na dzień 24. 8. bm. zlot w Chojnicach pokrewnych towarzystw z Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza, a nawet z Gdańska. Rzecz prosta, że z Gdańszczanami przybędą także i bracia z nad Szprewy i Odry, aby naszym hakatystom dodać ducha i umocnić do dalszej walki z polskością. Takiż zlot miał odbyć się i w roku zeszłym, lecz władze nasze nie zezwoliły na gremjalny zjazd wrogiego elementu w miejscowości nadgranicznej i zaproponowały jakąś inną miejscowość, położoną dalej od granicy, lecz komitet urządzający zlot na to się nie zgodził i zjazd się nie odbył.

Miejmy nadzieję, że tym razem komitet zlotu przychyli się do opozycji władzy i uwolni Chojnice od niemiłego goszczenia niepożądanych gości..

Hodowla bakcylów przy Szosie Chełm.

Mieszkancy domów położonych w okolicy boiska sportowego, na Szosie Chełmińskiej, skarżą się na odór jaki zalatuje z każdym powiewem wiatru, z pobliskiego warsztatu oprawcy zwierząt.

Pomijając to, że tego rodzaju przedsiębiorstwa winny mieścić się gdzieś daleko za miastem, o czem mówią zupełnie wyraźnie przepisy sanitarno-policyjne, podkreśla się wysoce antisanitarne prowadzenie samego zakładu. Mianowicie krew i odpadki zwierzęce są na miejscu przez jakiś czas, a następnie, jako nawoz wyrzucane na okoliczne pola, gdzie gnijąc, w dalszym ciągu zatruwają powietrze ‚sprzyjając rozwojowi chorobotwórczych miazmiatów.

Zrozumiałem jest, że stan ten nie wpływa dodatn. na zdrowotność mieszkańców i należy mieć nadzieję, że Władze miejscowe zareagują odpowiednio celem usunięcia owych hygjeniczno-sanitarnych niedomagań.

OSOBISTE.

TCZEW, 30. 7. 1924. (Telef.)

Starosta tczewski **p. Dytkiewicz** rozpoczyna z dniem 1 sierpnia urlop wypoczynkowy i udaje się na Hel.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę z powodów od dyrekcji niezależnych zamiast zapowiedzianej komed. **„Rewizor“ daną będzie z łaskawym gościnnym udziałem p. Jana Kochanowicza,** artysty sceny warszawskiej, — szuka w 4-ch aktach Lindau'a **„Prokurator Hallers“.** Będzie to przedostatnie widowisko w tym sezonie, jednocześnie nieodwołalnie **ostatni gościnny występ p. Kochanowicza.** —

W czwartek 31-go lipca z tych samych powodów zamiast sztuki „Sen nocy letniej“ **daną będzie, grana tylko 3 razy przy przepełnionej widowni** sztuka w 3-ch aktach S. Kiedrzyńskiego: **„Gra serc“.** Będzie to ostatnie pożegnalne **w tym sezonie widowisko.**

Ceny na oba przedstawienia o 25 proc. zniżone.

„ZŁOTY „UL“ W TORUNIU.

Już tylko 3 dni dzieli nas od zapowiedzianego sensacyjnego Wieczoru Kabaretowego lwowskiego teatru art. lit. **„Złoty Ul“.** Niezwykłe zainteresowanie, jakie wzbudził w naszem mieście ten wieczór jest łatwo zrozumiałe — niezmiernie bowiem obfity program, udział pierwszorzędnych sił artystycznych lwowskich, warszawskich i krakowskich i cały szereg nieznanych w Toruniu atrakcyj, daje gwarancję spędzenia nader miłego wieczoru.

Pozostałe bilety jeszcze do nabycia w kasie teatru.

DWA OSTATNIE BENEFISOWE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE MIEJSKIM.

W sobotę, dnia 2-go i w niedzielę dnia 3-go sierpnia benefisowe przedstawienie artystów biorących udział **w „Pannie Maliczewskiej“** Zapolskiej. — **„Panna Maliczewska“** jako sztuka przewyższa słynną „Panią Dulską“ a nazwisko jej stało się godłem typu gryzetki, pomieszania kobiety, dziecka-urwisa, wytrawionego we wczesnych a twardych doświadczeniach bruku i kulis.

Sensacyjność dotąd w literaturze dramatycznej nieporuszanego tematu, świetnie odmalowane środowisko, żywa, niesłabnąca akcja, **stawiają tę sztukę w rzędzie najlepszych komedji polskich.**

Rolę **„Panny Maliczewskiej“ kreuje ulubienica tutejszej publiczności pani Malanowicz w otoczeniu tak znakomitych sił naszego zespołu jak pani Dąbrowska, Święcicka, Bohuszówna pp. Guttner, Grolicki, Malinowski, Kwaskowski, Roland, Trzywdar** i t.d. Mamy nadzieję, że przedstawienie **„Panny Maliczewskiej będące zarazem pożegnaniem niektórych artystów, opuszczających nasze miasto na zawsze zgromadzi bywalców i sympatyków naszego teatru.**

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE ROLNICZEJ.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Toruniu zawiadamia, że rok szkolny 1924/25 rozpoczyna się w tut. szkole w dniu 1-go września 1924 i trwa do 15 lipca 1925 r. Do Szkoły Rolniczej mogą być przyjęci chłopcy z ukończonym 16 rokiem życia, ze znajomością czytania, pisania i rachunków w zakresie czterech działań. Opłata wynosi 60 złotych za cały rok. Podanie wnosić pod adresem „Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40. — Bliższe informacje tamże.

OTWARCIE KURSU SZKOŁY DLA URZĘDNIKÓW ADMINISTRACJI GMINNEJ.

Z dniem 15-go sierpnia rb. Biuro Pracy Społecznej otwiera w Warszawie kurs szkoły dla urzędników administracji gminnej. Kursy powyższe są organizowane przez Biuro Pracy Społecznej pod nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Do szkoły tej, której zadaniem będzie przygotowanie kandydatów na stanowiska sekretarzy gmin wiejskich, oraz magistratów mniejszych miast, przyjmowani będą kandydaci z wykształceniem w zakresie conajmniej 4-ch klas szkoły średniej względnie 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Po wysłuchaniu 4-ro miesięcznego kursu nauk i odbyciu w tymże samym czasie odpowiedniej szkoły praktycznej słuchacze poddani zostaną egzaminowi w obecności delegatów M. S. N. i Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. poczem otrzymają świadectwa.

Termin zapisów na pierwszy kurs upływa w dniu 10-go 8. rb. i po tym terminie będą przyjmowane zgłoszenia na kurs następny. Kandydaci winni złożyć do Biura Pracy Społecznej (Kopernika 30) podania zaopatrzone w odpisy dokumentów, stwierdzających odpowiednie naukowe, oraz życiorys kandydata i referencje instytucji, lub 2-ch wiarogodnych osób. Opłata od słuchaczów wynosi 35 złotych miesięcznie oraz 10 zł. wpisowego jednorazowo. Słuchacze przyjezdni będą mieli zapewnione ułatwienia mieszkaniowe i żywnościowe.

„REKORD“ — PRACOWNIA MECHAN. NAPRAWY MASZYN DO PISANIA.

Przed paru dniami podaliśmy ogłoszenie firmy **„Rekord“ w Grudziądzu** — dziś podajemy odpis listu pochwalnego z Województwa Śląskiego wydanego właścicielowi firmy p. Wł. Gątkowskiemu za sumienne i staranne naprawienie 30-tu maszyn do pisania, z których połowa, zdaniem fachowych mechaników nie nadawała się do naprawy.

Województwo Śląskie
L. Wydz. GŁ. K. 24.
Katowice 4. 4. 1924.

Poświadczenie.

Ze strony Województwa Śląskiego poświadcza się niniejszem, iż p. Wł. Gątkowski, dyplomowany instruktor i mechanik — specjalista maszyn do pisania, właściciel zawodowej pracowni mechanicznej „Rekord“ w Grudziądzu, — oczyścił, naprawił, wogóle doprowadził do gruntownego porządku 30 maszyn do pisania, między któremi było 15 sztuk gruntownie zdemontowanych (według opinji tutejszych miejscowych mechaników nie nadających się do reparacji), ku najzupełniejszemu zadowoleniu podpisanego Województwa.

Podczas pracy jego na miejscu w biurach Województwa, mieliśmy możność zauważyć iż wykonuje on powierzone mu roboty sumiennie czysto i starannie, z nadzwyczajną fachową znajomością rzeczy zawodowej i wprost z niesłychaną szybkością, z czego wynika, iż tenże mechanik zdaje się nam być pierwszym polskim fachowcem, w tejże gałęzi zawodowej.

Na podstawie powyższego zasługuje p. Wł. Gątkowski na wszechstronne polecenie go wszelkim Instytucjom i Przedsiębiorstwom nie tylko na Śląsku ale i w całej Polsce.

L. S.

— Gaus wł. r.
naczelnik kancel. główn.

RUCH WYDAWNICZY.

GEN. BRONISŁAW GRĄBCZEWSKI KASZGARJA.

Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa.

Azja, wielka zagadka przyrodnicza i etnograficzna zawsze pociągała umysły podróżników, polityków i ludzi żądnych przygód lub wzbogacenia się. Skorzystał zatem ze sposobności ówczesny porucznik wojsk rosyjskich B. Grąbczewski, i gdy w r. 1885 miano sprawdzić linję graniczną między Rosją a Chinami, podjął się tej i dokonawszy jej, dzięki zaletom charakteru uzyskał pozwolenie od tamtejszych władz zwiedzenia Kaszkarji południowej najmniej znanej i zbadanej. W szeregu rozdziałów daje nam autor barwny obraz przyrody, stosunków etnograficznych, społecznych, handlowych, szkolnictwa, sądownictwa i odnoszenia się rządu chińskiego do tamtejszej podbitej ludności. Wprost wierzyć się nie chce, aby tam panowały jeszcze takie stosunki średniowieczne, uciskanie tamtejszej ludności, szczegól nie co się tyczy sądownictwa i karania. Kaszgarja właściwie kraj pustynny i tylko dzięki budowie kanałów, sprowadzających wodę z gór, staje się krajem uprawnym i pełnym sadów i ogrodów. — Słynna jest hodowla jedwabników i owiec wełnistych, tak, że stamtąd wszelkie wyroby rozchodzą się na wsze strony, a ludności dają podstawowe zajęcie i zarabianie na życie. Szereg opisów zwyczajów tamt. dopełnia tę niezwykle ciekawą książkę, godną, by każdy ją przeczytał.

Władysław Tync.

„Express Pomorski“ posiada **w Grudziądzu** filję Redakcji i Administracji **przy ul. Długiej Nr. 10** nadto **„Express Pomorski“** jest do nabycia **w Grudziądzu** w następujących firmach:

Bracia Bażańscy ul. Lipowa Nr. 1.

„Bazar Warszawski“ ul. Lipowa Nr. 7.

Kitowski ul. Mickiewicza Nr. 34.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie ul. Staszyca Nr. 4.

Müllerowa ul. Sienkiewicza Nr. 16.

T. Peche ul. Mickiewicza Nr. 23.

Firma „Rekord“ Plac 23 Stycznia Nr. 17.

Co grają w Teatrze?

Dziś.
„Prokurator Hallers“.

Jutro.
„Gra serc“.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „Jak w raju“.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI